

Historia klasztoru - ks. Jan Wieczorek

04.05.2007.

600-LECIE BITWY POD PŁOWCAMI I HISTORIA KLASZTORU W RADZIEJOWIE KUJAWSKIM Ks. Jan Wieczorek W bieżącym roku 1931 mija 600 lat od chwili, w której król Władysław Łokietek odniósł świetne zwycięstwo nad Krzyżakami we wsi Płowce, powiatu nieszawskiego. Widomy pomnikiem tego zwycięstwa, ufundowanym przez samego twórcę zwycięstwa jest klasztor i kościół pofranciszkański w Radziejowie, który w roku bieżącym święci 600-lecie istnienia. Broszura niniejsza podaje za “Pamiętnikiem Religijno-Moralnym” tom IV z 1843 r. historii klasztoru pofranciszkańskiego w Radziejowie, a ponieważ istnienie tegoż klasztoru związane jest z Radziejowem i Płowcami, dl tego też o tych miejscowościach podaję garść wiadomości, opierając się na “Ziemi Kujawskiej” M. Boruckiego i na tradycji, przechowywanej wśród mieszkańców Radziejowa.

Radziejów we wrześniu 1931 r.

PŁOWCE. Płowce, w których król Władysław Łokietek odniósł zwycięstwo nad krzyżakami były wsią królewską, należącą do mocarstwa radziejowskiego. Majątek ten w roku 1555 został darowany Rafałowi Leszczyńskiemu, staroście radziejowskiemu. Płowce miały od najdawniejszych czasów kościół parafialny skasowany przez wymienionego Rafała Leszczyńskiego, apostatę. Po śmierci męża pozostała wdowa zwróciła kościół i .poczyniła starania o powrót księdza katolickiego: Z czasem jednak parafia ta przyłączona została do Witowa, •do której po dziś dzień należy. Majątek Płowce w pierwszej połowie XVIII wieku nabył na własność podkomorzy inowrocławski Jan Biesiekierski. Od tej pory Płowce nieprzerwanie do rodziny Biesiekierskich należą. W historii Kujaw Biesiekierscy mają swoją zaszczytną kartę. W drugiej połowie XVIII wieku, w okresie pierwszego rozbioru Polski obywatelstwo kujawskie wybrało p. Antoniego Biesiekierskiego (5. IV. 1773) marszałkiem Koła sejmującego w Radziejowie, a potem posłem na sejm walny. . Gdy Niemcy po pierwszym rozbiorze Polski, ponakładali na ludność olbrzymie kontrybucje, Antoni Biesiekierski jeździł w delegacji do władz niemieckich, do Kalisza i Skoków interweniować o zmniejszenie kontrybucji. Zmarły przed trzema laty ś. p. Józef Biesiekierski zapisał się także wdzięcznie na Kujawach przez założenie cukrowni w Dobrem, która rolnikom daje zbyt na buraki, a robotnikom pracę. Gdy w czasie okupacji niemieckiej żołdak pewien w Radziejowie, podczas rekwizycji koni uderzył jednego z fernali, p. Biesiekierski stanął czynnie w obronie swojego fernala, za co był narażony na więzienie i prześladowania. Dożył zmartwychwstania Polski, ale nie doczekał triumfalnej uroczystości 600-lecia zwycięstwa Łokietkowego nad krzyżakami, które .na jego polach miało miejsce. Dzisiaj Płowce należą do p. Jana Biesiekierskiego, który z majątku tego wydzielił morgę ziemi, ofiarując ją Komitetowi na wzniesienie pomnika-kopca, który sypany jest przez oddział wojska i organizacje społeczne, jako pomnik 600-lecia pobicia krzyżaków. Pomiędzy zabudowaniami dworskimi istnieje w Płowcach cmentarzyk z kapliczką, na cmentarzyku tym były podobno chowane zwłoki ;poległych w bitwie. Prawdopodobnie jest to cmentarz, na którym, lub obok którego stał dawniej wspomniany kościół parafialny. Zwłoki poległych w bitwie zostały najprawdopodobniej pochowane ‘tam, gdzie zabici padli, gdyż kości odnajdywano na szerszym terenie. Liczba zabitych krzyżaków .była duża, dochodziła podobno do 20000 poległych. Krzyżacy, aby nie dać się przełamać, powiązali się. łańcuchami w szeregi. Nie pomogła im to. Polacy pomni tego, że krzyżacy w zdobytym Gdańsku kilka tysięcy osób wycięli, a z Tczewa wszystkich mieszkańców w lasy wypędzili, zagrzani przemową sędziego już Łokietka z takim męstwem uderzyli, że i łańcuchy, wiążące krzyżackie szeregi popękały. Ogrom krzywdy zadawanej ludności polskiej przez krzyżaków był tak duży, że i sumienie zdrajcy Wincentego z Szamotuł się obudziło. Opuścił Krzyżaków i dopomógł Łokietkowi do zwycięstwa, za co otrzymał przebaczenie win swoich. Zwycięstwo Łokietkowe obok zwycięstw Bolesława Chrobrego i Władysława Jagiełły uczy nas, że Polacy zespoleni w otwartej walce z Niemcami zawsze zwyciężali. I dzisiaj niebezpieczeństwo z Niemiec nam grozi. My ziemi niemieckiej ani wojny z Niemcami nie chcemy, ale napadnięci, w obronie swojej, jednością zawsze silni, zwycięsko bronić się będziemy. Tak nam dopomóż Bóg!HISTORJA RADZIEJOWA. Radziejów może poszczycić się tym, że mieszkańcy jego pochodzenie swego grodu wyprowadzają z bardzo zamierzonych czasów, bo aż od Adama i Ewy. Opowiadają Kujawiacy, że po upadku w raju pierwsi rodzice tułając się po ziemi, przyszli na Kujawy. Ponieważ Ewa była główną sprawczynią upadku, przeto Adam zwracał się do niej często z wyrzutami, i żądał umiejętności zaradzenia złemu. Gdy w pielgrzymce swojej zatrzymali się na wzgórzu, na którym dzisiaj Radziejów leży, Adam prosił Ewę o radę, co dalej ma czynić. Radź Ewo! - stąd Radziejewo, czyli Radziejów. M. Borucki w “Ziemi Kujawskiej” nazwę Radziejowa także od rad i wieców wywodzi. Radziejów od najdawniejszych czasów, aż do upadku Polski był miejscem, w którym odbywały się zjazdy sejmików kujawskich. Do 1870 roku Radziejów był miastem powiatowym. W XVI wieku Radziejów należał do miast uprzemysłowionych. W 1580 r. zatrudnionych było w mieście 28 szewców, 19 płócienników, 7 fabrykantów wyrobów żelaznych, 7, krawców, 3 fabrykantów wyrobów jedwabnych, 1 wytwórca szabel, 1 fabrykant instrumentów muzycznych, 3 wytwórców kosmetyków, 2 rymarzy 1 złotnik,. 1 kapelusznik, 9 smuklerzy?! 3 fabrykatów oleju, 11 kramarzy i sprzedających sól, 12 kasiarzy, 1 apteka i 1 chirurg. W pobliżu miasta wyrabiano saletrę, na dowód czego istnieje dzisiaj miejscowość “Saletra”.

Do 1702 roku istniał w Radziejowie zamek królewski, który w wymienionym roku został przez Szwedów zniszczony: Opowiadają starzy mieszkańcy Radziejowa, że istniała wówczas droga podziemna, łącząca klasztor z zamkiem i kościołem farnym. Znaków wszakże takowej drogi nie znaleziono. W roku 1767 istniała w Radziejowie wieża murowana w kwadra. Była to wieża dla osadzania w niej przestępców kryminalnych. Do wieży przytykał dom drewniany, w którym mieściła się kancelaria grodzka. Za kancelaria stał browar ze słodownią, karczma, młyn konny i wiatrak na górach księży Pijarów (za dzisiejszym kościołem parafialnym). Druga karczma słomą kryta, ze stajnią zajezdną stała na rynku. Miał też wówczas Radziejów 3 kościoły katolickie i 1 ariański: kościół parafialny, kościół klasztorny-franciszkański i t. zw. szpitalny, który stał z północnej strony miasta obok- miejsca, na którym dzisiaj stoi dom dla starców, którzy według woli fundatora obowiązani byli obsługiwać farę i w niedziele po nabożeństwie śpiewać pieśń “Boga-Rodzico”. Po wystąpieniu Lutra w Niemczech, i do Polski zaczęły się wciskać herezje, wówczas urząd starosty radziejowskiego sprawował Rafał Leszczyński (1555-1580) głowa wszystkich herezji na Kujawach. Ten sprowadził z Poznania do Radziejowa Andrzeja Prażmowskiego, byłego proboszcza katolickiego, który przyjąwszy wyznanie Kalwina, został przez Leszczyńskiego mianowany ministrem i kaznodzieją tegoż wyznania w Radziejowie. Celem łatwiejszego odciągania mieszczan od Kościoła katolickiego, Rafał Leszczyński z Prażmowskim wystawili naprzeciwko fary kościół ariański pod wezwaniem św. Jana, w którym nie tyle się modlili, ile modlącym się katolikom w kościele farnym krzykami przeszkadzali. Jednakże mieszkańcy Radziejowa nie dali się obalamucić i nie tylko żadnego ze swoich kościołów nie dali, ale przywiązaniem swoim do kościoła sprawili, że heretycy w Radziejowie nie mieli nic do roboty i z czasem zupełnie się z miasta wynieśli.

SZKOLNICTWO W RADZIEJOWIE. Pod względem szkolnictwa Radziejów stał na przedzie Kujaw, na które promieniował. W 1720 r. ks. Zygmunt Ruszkowski, proboszcz radziejowski sprowadził do miasta Pijarów, aby im powierzyć zorganizowanie szkoły wyższej mającej wszelkie dane do istnienia w mieście, w którym odbywają się zjazdy sejmikowe i grodzkie. Była to pierwsza szkoła w Polsce organizowana i prowadzona przez księży Pijarów. O potrzebie i powodzeniu jej świadczy liczba uczniów; która dochodziła do 500 osób. Zawisło atoli nad tą szkołą jakoweś nieszczęście, które ją stale prześladowało. Zaledwie została zorganizowana i uruchomiona - spaliła się w 1732 roku. W kilka lat po odbudowaniu, w roku 1746 pali się drugi raz. Już teraz zniechęceni Pijarzy chcieli opuścić Radziejów, lecz dzięki usilnym naleganiom obywatelstwa zostali. Lecz znowuż w zimie 13 grudnia 1759 r: spotkał ich najboleśniejszy ze wszystkich cios. W czasie mrozu opalali piwnice pod podłogą. W nocy od podłogi powstał pożar, skutkiem którego ks. Grodziecki i ks. Dębicki się spalili, trzech innych zostało zaduszonych dymem, jeden poparzony wyskoczył z piętra oknem, a dwóch ocalało. Po tej klęsce prowincjał postanowił zgromadzenie w Radziejowie skasować, lecz za wstawieniem się obywateli; którzy nowy dom na szkołę Pijarom wystawili i fundusze zapomogowe ze skarbu wyjednali - zgromadzenie pozostało, prowadząc szkołę w Radziejowie do 1819 r. w którym profesorowie szkoły Radziejowskiej przeniesieni zostali do Włocławka, do nowozałożonej szkoły Wydziałowej. Gimnazjum radziejowskie wskrzesił w czasie wojny europejskiej ks. Mateusz Grabowski, proboszcz parafii radziejowskiej, gimnazjum to jednak istniejące dzięki usilnym zabiegom założyciela, z chwilą jego odejścia, upadło. Pamięć jednak o nim pozostała, wychowankowie jego wraz z przełożonymi w dniach 15 i 16 sierpnia b. r. odbyli w Radziejowie pierwszy swój zjazd ogólny. Dzisiaj istnieje w Radziejowie 7-ia klasowa szkoła powszechna mieszcząca się w nowym, pięknym gmachu, poświęconym i oddanym do użytku w dniu 1 czerwca 1931 r. Na nowy rok szkolny 1931/32 zgłosiło się do szkoły w Radziejowie 745 dzieci, w czym 91 dzieci żydowskich. Sił nauczycielskich, zatrudnionych jest 15 w tej liczbie 7 nauczycieli, 7 nauczycielek i jeden prefekt. Kierownikiem szkoły jest p. Ignacy Giergielewicz, który bardzo wiele zabiegów poczynił u władz samorządowych na rzecz budowy i rychlejszego wykończenia nowego gmachu szkolnego. Gmach ten nie jest całkowicie wystarczającym, gdyż wszystkich dzieci w jednych godzinach zmieścić nie można, jednakże w porównaniu do stanu poprzedniego jest dużym krokiem naprzód.

LUDNOŚĆ. W 1800 roku Radziejów liczył 813 mieszkańców. Po wojnach napoleońskich liczba mieszkańców spadła. W roku 1824 liczba ta wynosiła 690 osób, poczem zaczęła się stale podnosić. W roku 1878 samych żydów było w Radziejowie 320. Obecnie miasto Radziejów liczy 4700 mieszkańców, w czym 900 żydów i 16 ewangelików. Tak poważny wzrost liczby ludności nieuprzedmyślonego dzisiaj miasteczka tłumaczy się dwoma względami: 1) wielu pracowników rolnych zatrudnionych w licznych, sąsiednich majątkach po zwolnieniu się z pracy, a nie znalezieniu innej, osiedla się w miasteczku, 2) nadgraniczne położenie miasteczka, aż do czasu zakończenia wojny przyciągało wiele ludzi, którzy znajdowali łatwy zarobek za granicą, albo uprawiali szmugiel. Z małymi wyjątkami ludność miasteczka dzisiejszego jest dobra, pracowita i spokojna. Autor pamiętnika religijno-moralnego z 1843 r., pisze o mieszkańcach Radziejowa, że w czasie napadu szwedzkiego x 1657 ~. podpalony przez Szwedów kościół klasztorny, gotowi byli łzami swoimi zagasić. Ta cecha przywiązania do kościoła i dzisiaj - mieszkańców Radziejowa zdobi. Gdy w roku 1930 przystępowano do zasklepienia kościoła poklasztornego i ogólnej restauracji, mieszkańcy miana i okolicy bardzo wiele pomocy bezinteresownej kościołowi okazali. Szczegółowo o tem będzie przy opisie klasztoru. Wykaz miejscowości, należących do dawnego powiatu Radziejowskiego. Do dawnego powiatu Radziejowskiego należały następujące parafie i miejscowości: 1) Parafa Radziejów: Miasto Radziejów, Wójtostwo Radziejów, Stare Radziejowo,

Wybrannictwo (Wybranka), Płowski, Czołowo, Pruchnowo, Rokitki; Biskupice, Czołówek, Opatowice, Skibin.2) Parafia Broniewo: Broniewo i Broniewek.3) Parafia Bronisław: Bronisław i Koszczały.4) Parafia Krzywosądz: - Krzywosądz; Smarglin, Dobre, Czołpin; Szczebłotowo.5) Parafia Byczyna: - Byczyna, Piołunowo, Bodzanowo, Bieganowo, Kłonowo, Kłonówek, Tarnówka, Kwilno.6) Parafia Witowo: - Witowo; Szosnka, Zbłąg, Szmaszyce, Pscinno, Pscininek, Faliszewo.7) Parafia Orle: - Orle, Rybiny, Rybinki, Świnki, Borek; Bycz, Wymysłowo, Galczyce, Galczycki.8) Parafia Makoszyn: - Makoszyn, Marzyce, Janowice, Sierakowy, Mchówek.9) Parafia Płowce: Płowce, Latkowo, Wygnanowo.10) Parafia Bytoń: - Bytoń, Struże, Marzyce; Bielawy, Drwalewo, Głuszyn, Brylewo, Dąbrówka, Potałowo, Niegibalice, Złotniki.11) Parafia Sompolno: - Miasto Sompolno, Folwark Sompolno, Sompolinek.12) Parafia Sadlno: - Sadlno, Kazubek, Zdanowo, Ziemiencin, Kryszkowice, Janowice, Zakrzewo, Dziadoch; Pogorzały, Wierzbinek, Chlebowo, Sosnowice, Sosnówka, Tomisławice, Świnogać, Słomkowo, Witkowice.13) Parafia Broniszew: - Broniszew, Warzymowo, Noć, Racięcín, Ruszkowo, Nykiel, Trzcienice, Koszewo i Mielnica.14) Parafia Skulsk: - Miasto Skulsk, wieś Skulsk, Łuszczewo, Borowo, Mniszki, Goliszewo, Różanna i Rękaw.15) Parafia Połajewo: Połajewo, Połajewek, Nowa-Wieś, Rudzko Wielkie, Rudzko-Małe.16) Piotrków: - Piotrków, Palczewo, Szewce, Wójcin, Gradowo, Dębołęka, Lubsin, Kozy.17) Parafia Kaczewo: - Kaczewo, Wąsewo, Świątniki, Podolin, Rogalin, Świsz, Zagórzycze, Złotniki, Czarnotki. Od roku 1870 powiat Radziejowski nie istnieje. Został on przeniesiony i wcielony do powiatu nieszawskiego. Stolicą powiatu nieszawskiego od czasu niepodległości Polski jest miasto Aleksandrów, leżące nad linia kolejowa, idącą z Warszawy do Torunia. Na czele powiatu stoi dzielny bardzo i energiczny, w pracy niezmordowany starosta p. Stanisław Wasiak, którego wysiłkom powiat zawdzięcza powstanie dwudziestu kilku gmachów szkolnych, szkół zawodowych, przytułku dla starców i wybudowanie kilkudziesięciu kilometrów szosy, oprócz całego szeregu dzieł innych. Za wybitne zasługi na polu administracji i gospodarki społecznej, p. starosta Wasiak został odznaczony orderem, “Polonia Restituta".

KOŚCIÓŁ I KLASZTOR, POFRANCISZKAŃSKI W RADZIEJOWIE. Rozdział poniższy wzięty jest z pamiętnika religijno-moralnego z 1843 r. tom IV. Dla ścisłości wszystkie wyrażenia i styl powtarzam bez zmian. Stan materialny o którym w przedruku mowa, należy odnieść do roku 1843. Radziejów, miasto w Kujawach, niegdyś sławne zjazdami sejmikowymi, oraz składem głównych akt grodzkich ziemskich całych Kujaw, leży na wysokiej górze, z której widok najpiękniejszy wokoło na obszerne, słynne z urodzaju łąny i odległe wioski, starożytna także Kruszwica, stąd przedstawia się oku w malowniczym obrazie. Dziś to miasto dość nieliczne co do mieszkańców, przy samej granicy księstwa Poznańskiego, w guberni mazowieckiej położone, tem się odznacza, że jest miejscem sądowem okręgu radziejowskiego. Tu jest kościół i klasztor Franciszkanów, na których budowę, Władysław Łokietek, natenczas książę kujawski, to miejsce przeznaczył w roku 1298, a które na kapitule prowincjonalnej w Opolu, dnia 14 września tegoż roku przyjętem zostało, budowa wszakże kościoła i klasztoru w tym roku dokonana być nie mogła, dlatego, że Władysław jak wiadomo w nieszczęśliwym swem panowaniu, wiele złego sam doświadczał. Po pierwszym ogłoszeniu. go w roku 1290 .książęciem krakowskim prowadząc wojny z pretendancami obcymi i od swoich doznał wiarołomnej nieszczerości, mieszkańcy bowiem Krakowa, podówczas sami prawie Niemcy sprzyjając więcej szlązakom; gdy wojska Henryka V otyłego, lignickiego, potajemnie wpuścili do miasta, Łokietek byłby wśród nagle wszczętej wrzawy życie utracił. Szczęściem schroniwszy się do klasztoru Franciszkanów krakowskich, w ich habicie przez mury miasta spuszczonej ucieczką się ratował. Powróciwszy na tron w roku 1297, a pamiętny wierności i przychylności ku sobie Franciszkanów, w 1298 r. . przeznaczył im miejsce w swoim księstwie kujawskim i fundusz na budowanie kościoła i klasztoru w Radziejowie, lecz powtórnie wygnany z kraju sam zostając w niedoli zamiaru swego dokonać nie mógł. Po raz trzeci Władysław objąwszy rządy królestwa w roku 1306 i ustaliwszy tron swój w Polsce; dopiero po onej sławnej w dziejach bitwie z Krzyżakami, pod Płowcami, w bliskości Radziejowa, w sam dzień obchodzonej w kościele uroczystości przeniesienia uroczystości ciała św. Stanisława, biskupa i męczennika to jest dnia 27 września 1331 r. stoczonej. Władysław Łokietek za przyczyną tegoż świętego, odniósłszy na dumnymi Krzyżakami zupełne zwycięstwo, zawdzięczając się Bogu, jako dawcy zwycięstwa; piękny kościół pod tym tytułem św. Krzyża w Radziejowie wystawił i klasztor dla Franciszkanów zbudował, oraz zakonników sprowadzonych z Krakowa opatrzył. Kościół ten pierwsiakowo nakładem rzeczonym króla z muru postawiony miał być bardzo piękny, lecz następnie w ciągu lat blisko dwunastu, po kilkakroć przez krzyżaków (którzy w owym czasie tak dla Polski jak i Kościoła w Polsce, prawdziwie byli biczem Bożym) rabowany i niszczone, po kilkakroć dźwigał się z gruzów i znów pustoszał. Około r. 1526 nakładem dobroczyńców, mury kościoła zupełnie naprawiono, klasztor zaś już tylko z drzewa był postawiony; ale i ten w czasie pożaru miasta Radziejowa 1610 r. prawie w popiół został obrócony, kościół zaś znacznie uszkodzony, wielkich nakładów potrzebował. Po tym wypadku w następnych latach, gdy ks. Adam Siecha kustosz gnieźnieński franciszkanin zaprowadził w radziejowskim klasztorze ścisłą między zakonnikami obserwancję, podług niej żyjąc, tyle potrafili zjednać dla siebie bogobojnych dobroczyńców, że i kościół wielkim kosztem odbudowany i klasztor piękny z drzewa na nowo wystawiony został, w którym wówczas 24 zakonników mieszkało i dostatecznie z samej prawie jałmużny utrzymać się mogli. W tym przeciągu czasu wiele się zasłużył i godzien jest wspomnienia ks. Antoni Bąkowski, definitor prowincji na kapitule nowo-sądeckiej w r. 1642 obrany

przełożony do Radziejowa. Mąż w prawie biegły, kaznodzieja wymowny, w towarzystwie przyjemny, w radach poważny i do zakonności przywiązany, tyle swoją starannością dokazał, że szlachta kujawska nie szczędziła dla odbudowania i upiększenia kościoła, za ledwie przeciętnie kwitnąć zaczął ten klasztor, aż oto przez napad Szwedów na Polskę znowu został zniesiony, którzy zrabowawszy Radziejów umyślnie podłożonym ogniem pod dachami klasztoru i kościoła, wraz z większą częścią miasta w perzynę go obrócili. Działo się to w sam dzień S. S. Apostołów Piotra i Pawła, to jest dnia 29 czerwca 1657 roku. Wtenczas to zgorzał także obraz Matki Boskiej w tym kościele zostający, do którego lud w całej okolicy wielkie miał nabożeństwo, a mieszkańcy Radziejowa nie tylko czuli boleści, patrząc na dymiące swe domy, ile nad gorejącą świątynią, której płomienia radzi by byli łzami swoimi przygasić. W następnym roku to jest 1658, ks. Baltazar Klonowicz, obrany tu przełożonym, zastawszy same tylko ruiny, ufny w Opatrzności Boga i pobożności obywateli kujawskich, nie zrażał się widokiem zniszczenia, a Bóg tak błogosławił jego staraniom, że w ciągu lat sześciu i chór mniejszy kościoła wyrestaurowany i część klasztoru, stosownie do pierwszej, spalonej odbudowaną została. On takie potrzebne budowle gospodarskie w wystawił, niektóre grunta w czasie wojen przez Franciszkanów opuszczone, a przez mieszczan sobie przywłaszczone, napowrót klasztorowi odzyskał i nadaniu nowych gruntów Kowalczyzną zwanych, przez Jakuba Trzebuchowskiego, kasztelana Kowalskiego, za pośrednictwem Jana Spytka, pstrońskiego dworzanina Jana Kazimierza króla, podkomorzego brzeskiego, u tegoż monarchy na sejmie warszawskim w roku 1662 przywilej wyjednał. Po nim w roku 1665 nastąpił ks. Antoni Gniazdowski, herbu Wczele, mąż również prawy i miłośnik dobra zakonu, ten w czasie trzechletniego przełożenia swego w Radziejowie, większy chór kościoła przez Szwedów spalonego wyrestaurował, dach gontami pokrył, facjatę i łuk, oddzielający nawę kościoła od prezbiterium znowu wymurował i inne zabudowania wystawił, oraz wiele funduszu dla klasztoru przyczynił. Tak wydobyty z gruzów kościół ten i klasztor lubo staraniem następnych przełożonych, łącznie z dobroczyńcami w należyтым porządku utrzymywana ledwo przeciętnie w tym stanie dotrwał roku 1704. Nowe zatargi w Polsce nowego sprowadziły nie przyjaciela, Karol XII król szwedzki, był trzecim z rzędu z tych zdobywców, co Polskę za pole zwycięstw i sław dla siebie upatrzili. Nieszczęsne dla niej plany królów szwedzkich do tego kraju ich zwabiały. Pierwszy Adolf Gustaw poprzestał przynajmniej na zdobyciu Inflant i kilku miast pruskich. Drugi Karol Gustaw zastawszy już Polskę znękaną i złupioną przez najazdy Tatarów mongolskich, a najwięcej nadwątloną przez ohydne wywyższenie się oligarchii, przebiegł z wojskiem swoim wszystkie części Wielko i Małopolski niosąc wszędzie zniszczenie i pożogę. Trzeba było, aby się-takie najechanie po trzeci raz jeszcze i w zgubniejszy sposób wznowiło? Karol XII zamierzający zrzucić z tronu Augusta II króla polskiego i osadzić na nim Stanisława Leszczyńskiego, w r. 1702 wkroczył do tego kraju, a idąc śladem swoich poprzedników, wszędzie zostawił pamięć swej żelaznej woli. Aż przeciętnie potęgą Rosji położyła, koniec jego najazdom. Piotr Wielki odniósł zupełny nad Karolem tryumf, tryumf ten bardziej zasłużony, że długim tylko przetrwaniem i ciągłą przezornością potrafił w końcu dzielnego zwyciężyć przeciwnika. Przystawny dzień Połtawy 8 lipca 1709 r, stał się początkiem wielkości Rosji i ciągłego już Szwecji upadku. Około roku 1704, wtenczas gdy Poznań wojska szwedzkie zajęły i Radziejów złupiły, kościół i klasztor w temże mieście zniszczonym został i tak opustoszony został aż do roku 1750, przy którym jednak zgromadzenie, jak mogło mieścić się dla odprawiania powinności swoich. W tym to czasie przełożony tego klasztoru Bonawentura Wasiewicz potrafił swoim staraniem zjednać serca wielu dobroczyńców, a Józef Sokołowski vice-sędzia ziemi brzesko-kujawskiej, później podczaszy kowalski, mąż wielkiej pobożności roku 1748 rozpoczął budowę klasztoru i za przyłożeniem się niektórych panów ziemi kujawskiej w roku 1750 wystawił dla zakonników piękny klasztor o piętrze z drzewa w formie trójkąta, później dopiero, to jest w roku 1780, ksiądz Roch Szymański, budowę onegoż z muru rozpoczął, w roku 1783 ksiądz Franciszek Cybulski dalej kontynuował, a ksiądz Wincenty Więckiewicz, gwardian także ze składek pobożnych w podobnej formie, jak dziś jest z muru, wystawił, który dotychczas staraniem przełożonych dość w dobrym stanie jest utrzymywany. Kościół zaś po ostaniem zniszczeniu w roku 1704, dotąd jest bez sklepienia z pułapem prostym na belkach ułożony obecnie w związku z 600-leciem rocznicy Płowieckiej, otrzymał kościół piękne sklepienie kryształowe. Kościół ten coraz więcej postępując w wieki, coraz zbliża się do ruiny, lubo około roku 1874 okolicami obywatele dla utrzymania belek, ażeby razem z pułapem nie runęły dobrowolnymi siłami urządzili podpory, jednak ten kościół na niezbędną restaurację swoją wiele dziś nakładów potrzebuje i oczekuje tylko nieugiętej staranności przełożonego, oraz łaski Najwyższej Opatrzności, któraby ożywiła w sercach dobrodziejów czułą gorliwość o swoją świątynię, a tenże kościół równie jak w Zawichoście franciszkański do pożądanego stanu doprowadzony być może i zakon jak zawsze nie traci nadziei, owszem tąż ożywiony, nie spodziewa się widzieć ruiny i zupełnego opuszczenia tak starożytnej świątyni. W kościele tym jest teraz ołtarzy siedem (obecnie sześć p. r.) Wielki ołtarz podwyższenia św. Krzyż cały złożony z obrazem Pana Jezusa na krzyżu, pięknego pędzla (rzeźba p. r.) podobnie gustownej struktury z wyłacaniem, św. Bonawentury kardynała, św. Rocha, św. Franciszka Serafickiego i św. Józefa Oblubieńca N. Maryi Panny są dość pięknej roboty snycerskiej, bez żadnych ozdób, ostatnie tylko dwa ołtarze to jest Ś-go Franciszka i Ś-go Józefata pociągnięte są olejną farbą w r. 1842 ze składek pobożnych i obrazy odświeżone. Siódmy ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej, w tym kościele łaskami słynący jest także złożony z pięknie malowanym obrazem. Tu znajduje się bardzo

starożytny obraz na płótnie malowany Ś-go Jan Chrzyciela z napisem następującym: Vera effigies S. Joannis Baptistae ex natiguo originali a S. Luca pieta Constantinopolim Imperatori Romanorum desumpta. Prawdziwy wizerunek Ś-go Jana Chrzyciela, ze starożytnego oryginału, przez Ś-go Łukasza malowanego, a do Konstantynopola cesarzowi rzymskiemu, Rudolfowi posłanego, zdjęty. Bractw pobożnych przy tym kościele było niegdyś sześć Ś-go Franciszka Serafickiego, mające przywilej, dany w Asyżu roku 1586 od arcybractwa tegoż Świętego, Męki Pańskiej zaprowadzone w roku 1626, Ś-go Anioła Stróża, od arcybractwa tegoż świętego z Częstochowy udzielone w roku 1853. Ś-go Józefa, Niepokalanego Poczęcia N. Maryl i Ś-go Antoniego Padewskiego. Powyższe pobożne bractwa dla braku funduszków od dawna upadły, ostatnie tylko Ś-go Antoniego bractwo w roku 1842 wznowione wygasła pobożność swoich pradziadów wskrzesić i ożywić zamyśla. Pod kościołem znajdują się pięknie murowane cztery groby, jeden dla zakonników, trzy zaś dla dobroczyńców tegoż zakonu jako to dla rodziny Trzanowskich, Ruszkowskich i Broniewskich. Oprócz powyższych klasztor ten pomiędzy szczególniejszemi dobroczyńcami którzy znacznie przyłożyli się do jego uposażenia liczy jeszcze Adryana z Lubrańca Dąbskiego sędziego ziemi inowrocławskiej, Zakrzewskich z Zbozy, jako to: Marcina kasztelana słońskiego i Stanisława podczaszego inowrocławskiego, Stanisława Kielczewskiego regenta ziemi brzeskiej, Jana Głębockiego, kasztelana kruszwickiego, Stanisława Wilkośławskiego, chorążego inowrocławskiego, Józefa Sokołowskiego, podczaszego kowalskiego, który w roku 1750 klasztor z drzewa wybudował, Jakuba Trzabuchowskiego Kasztelana kowalskiego, który dwie włóki gruntu franciszkanom w Radziejowie nadał, a na posiadaniu których, jak wyżej powiedzieliśmy, Jan Kazimierz król przywilej wydał w tych słowach: Mając respekt w spalonym naszym mieście Radziejowie, na zniesiony ogniem kościół i klasztor franciszkański, dwie włóce na Radziejowie, za uczynieniem scessy przez dzierżawcę teraźniejszego, urodzonego Jakuba Trzebuchowskiego, kasztelana kowalskiego, pomienionemu klasztorowi, wiecznemi czasy inkorporujemy, cum ea declaratione. że jeżeli domów jakich osada na tych gruntach stanie, iurisdictioni civili, cisz mieszkańcy respectu domów podlegać będą powinni. Także Krzysztof Ruszkowski chorąży brzeski darował i zapisał klasztorowi place puste (Ruszkowska zwane) i ogród, na których później Franciszkanie domy wystawili. Na te grunta przywilej Władysław IV dany w Warszawie 30 lipca 1647 r. jest obdatowany w aktach grodzkich, radziejowskich dnia 20 grudnia 1680 r. - I mieszczanie Radziejowa z części swei dziedzicznych pomnożyli grunta klasztorne niektórymi darowiznami i zapisami jako to: sławetny Jan Góśla dwie płusy gruntu “Twarda" i “Brylewszczyzna" zwanych, zapisem przed aktami grodzkimi Radziejów w piątek przed św. Trójcą 1607 r. Sławetna Jadwiga Kupiechowa ogród zwany “Opora" między ogrodami Sikory i Gaszczykowa przed temiż aktami w środę po Wielkanocy 1639 r., sławetna Anna Stróżewska grunta ciągnące się do granicy wsi Czołowa Wielkiego, zapisem przed aktami Sądu wielkiego burgrabiego, w piątek dni krzyżowych 1645 r. i sławetna Agnieszka Gula zapisem przed aktami radnego miejskiego we wtorek po święcie Nawiedzenia Matki Boskiej 1645 r: darowała Franciszkanom dom swój w mieście i inne zabudowania, a także ogród w polu ciągnący się do granicy Czołowa. Sławetny Grzegorz Klatka, także dom swój między zabudowaniami klasztornymi, a droga publiczną egzystujący, aktem w zamku radziejowskim we czwartek niedzieli postu 1651 roku zapisał. Antoni Przegiętka ogród swój dziedziczny na przedmieściu toruńskim leżący pismem swoim przed aktami radziejowskimi dnia 12 marca 1707 r. legował. Szlachetny Tomasz Szałajski burgrabia radziejowski ogród z sadzawką naprzeciw klasztoru położony tymże w roku 1671 zapisał. Stanisław Zakrzewski, podczasz inowrocławski grunta niektóre “Mikołajewskie" zwane przed aktami zamku radziejowskiego w poniedziałek po św. Małgorzacie 1645 r. darował i zapisał. Augustyn Koludzki, sędzia ziemski inowrocławski, dziedzic Zagórzyc, płuse roli między gruntami mieszczan i alturysty radziejowskiego, leżąca na “sztukach" zwaną, klasztorowi w r. 1697 darował i inni tak, że klasztor dziś posiada gruntu ornego morgów 100, prętów 225, łąk morgów 3 prętów 150, a za dusze wszystkich tych dobroczyńców dotąd zwykle modły do Pana Zastępów przed ołtarzami Jego zakonnicy zanoszą nie przestają. Wspomniemy tu jeszcze o dwu zakonnikach, którzy w tym klasztorze śmierć męczeńską ponieśli. Kiedy Karol Gustaw król szwedzki po całej prawie Polsce swe zagony zapuszczał, a wojska jego wszędzie zniszczenie i śmierć roznosiły z załogi w Kruszwicy o trzy tylko mile Radziejowa odległej wypadło do tego miasta 50 żołnierzy, a złupiwszy mieszkańców naszli na klasztor tu zastali tylko dwóch zakonników (inni pierwaj ucieczką się ratowali) to jest ks. Zygmunta Wejgerta, rodem z Chełmna i braciszka Cypriana z Dobrzynia rodem, tego gdy najpierwej spotkali domagali się wydania sobie sreber kościelnych i depozytów szlachty (dawniej obywatele w czasie napadów nieprzyjaciół, swoje ruchome kosztowności najczęściej po grobach i różnych kryjówkach kościelnych lub klasztornych zwykli byli przechowywać), ten z początku śmiało twierdził, że o żadnych depozytach nie wie, lecz następnie okrutnie dręczony, nie mogąc znieść bólesci, wskazał im wszystko, o czem tylko wiedział, zabrawszy cały depozyt i kosztowności kościelne odjechali. Wkrótce nadbiegli inni jeszcze, okrutniejsi od pierwszych, pochwywszy wyżej rzeczzonego braciszka Cypriana, już prawie ledwie żywego i z nim razem ks. Zygmunta, zwłókłszy ich ze wszystkiej odzieży powiązanych okrutnie męczyli, żądając znowu skarbów kościoła i szlachty, lecz gdy już nie było więcej nad to, co pierwsi zabrali, pomimo męczarni do niczego się przyznać i nic wskazać nie mogli, wtenczas rozjuszeni Szwedzi położywszy ich zmęczone ciała na stosie drzewa, do fabryki kościoła przygotowanego, głowy pucinali i zaraz pod dachy kościoła i klasztoru

podłożywszy ogień, inni zaś po domach miasta, wszystko w popiół obrócili, po ustaniu pożaru ciała tych zakonników, na wpół spalone, pewna pobożna niewiasta postarała się w grobie zakonnym pochować. To wszystko działo się jak wyżej powiedzieliśmy 29 czerwca 1657 r. Przed ostatniem zniszczeniem kościoła przez Szwedów i później jeszcze miały tu być piękne nagrobki Andrzeja Gąsiorskiego kasztelana bydgoskiego, Wojciecha Głębockiego, sędziego brzesko-kujawskiego, Aleksandra Trzebuchowskiego, starosty tejże ziemi i innych, których ciała w tym kościele spoczywają, dziś prócz portretu malowanego na płótnie z napisem: "Jan Biesiekierski, podkomorzy inowrocławski, urodził się roku 1715, umarł 1790 roku 11 lutego" i kilku innych portretów podobnie z podpisami, których dla starości już przeczytać nie można, jeden tylko pozostał nagrobek Jadwigi Głębockiej, mający na blasze miedzianej napis taki: D. O. M. Magnifica Hedwigis de Malczewo p. memoriae Magnifici Alberti in Głębokie Głębocki, ludicis terrestres prestensis Cujaviae, Hoc ab Exillo se se ad Consortem Bustam transferens immortale datura Nomen genere Nobilis, virtutibus micans, pietatis, ardore insignita. Depertit. Perque manus Perillustris, et Reverendissimi Domini Hieronimi Głębocki summa reverentia suscepto Christi Viatico. Devotum Deo obtulit caput. Ecclesiae Radziejoviensis Patrum Ord. Minor. S. Francisci suos per filios corpus deponi petiit. Obiit Anno Aetatis suae quinquagesimo, anno MDCLXXXV die XII Aprilis, decurrente magno cum aestu doloris adstantibus sibi Pupillia in, willa Wąsewo. Na tem kończy się opis klasztoru, zamieszczony w pamiętniku religijno-moralnym w 1843 r. Poza tem żadnego archiwum, ani kronik w klasztorze nie zastałem. Zostały one prawdopodobnie w czasie kasaty klasztorów przez zakonników wywiezione, albo uległy zniszczeniu. Kościół ten oddał mi w opiekę ś. p. J. L. Ks. Biskup S. Zdzitowiecki w 1926 r. Stan jego wymagał gruntownej naprawy. Bez poważnego remontu używalność jego przeciągnęłaby się jeszcze na kilka, najdalej na kilkanaście lat. Pułap z desek był w znacznej mierze, albo zgniły, albo spróchniały. W tym samym stanie była część belek drewnianych. Szczyt frontowy z pruskiego muru trzymał się tylko dzięki oparciu o dach, inaczej byłby runął. Ponieważ zbliżał się termin 600-lecia istnienia tego kościoła, jako votum łokietkowego, zrodziła się myśl odnowienia go. W maju 1927 r. zawiązany został w Radziejowie Komitet, który przyjął nazwę Obchodu 600-lecia zwycięstwa Płowieckiego. Do Komitetu organizacyjnego, weszli: P. starosta powiatu nieszawskiego Stanisław Waciak, P. senator Kazimierz Gruetzmacher, Ks. dziekan Ignacy Majewski, p. pułkownik Ignacy Misiąg, Marja Besiekierska, ks. prałat Stefan Kuliński, p. inżynier Aleksander Płachciński, p. Antoni Byszewski, p. Włodzimierz Chrząszczewski, p. Wojciech Kocent i ks. Jan Wieczorek. Komitet wziął sobie za cel odnowienie kościoła pamiątkowego w Radziejowie, oraz wybudowanie pomnika w Płowcach. Do komitetu zostali ponadto zaproszeni pp. starostowie powiatów: włocławskiego, lipnowskiego, inowrocławskiego i strzebińskiego, prezydenci miast, na terenie wymienionych powiatów się znajdujących, p. Andrzej Rudnicki, przedstawiciele organizacji społecznych i społeczeństwa. Przewodnictwem racyli przyjął J. E. Ks. Biskup Karol Radoński, Pasterz diecezji włocławskiej. Do roku 1930 Komitet pracował nad propagandą obchodu 600-lecia i zbierał fundusze. Myśląc o odnowieniu kościoła pamiątkowego, Komitet porozumiał się przede wszystkim z wojewódzkim konserwatorem zabytków, p. dr. Zygmuntem Rokowskim, który przybył na miejsce, uznał kościół, jako zabytkowy i przyrzekł otoczyć go swą opieką. Z przyrzeczeń swoich p. konserwator wywiązał się w 300%. Najpierw swoim kosztem porobił dokładne pomiary architektoniczne kościoła, dał wskazówki odnośnie wyboru architekta, wziął na siebie koszt projektu i dozoru architektonicznego przy restauracji kościoła. Jego to wskazówkom i życzliwości kościół ten zawdzięcza w znacznej mierze swą dzisiejszą szatę. Projekt przebudowy i sklepienia kościoła wykonał ś. p. architekt Jerzy Raczyński. Projekt ten uzyskał od razu aprobatę Komitetu, Władzy Diecezjalnej i Władz Wojewódzkich. Kosztorys przebudowy kościoła opiewał na sunie 220.000 zł. Komitet z chwilą rozpoczęcia robót miał gotówki zaledwie 5000 zł. Budowę rozpoczynano z wiarą w Opatrzność Bożą, która też nie zawiodła. O tem, że budowa ma kosztować 220.000 zł., a w kasie jest tylko 5000 zł. wiedzieli członkowie Komitetu, rzemieślnicy, robotnicy, mający być zatrudnieni przy budowie, jak również i dostawcy materiałów. Pomiędzy wszystkich zainteresowanych rozdzielono role. Dostawcy zgodzili się dostarczać materiał na kredyt, rzemieślnicy i robotnicy zaoferowali się wykonać część robót bezpłatnie, część za zapłatą w czasie pracy, a resztę na kredyt. Komitet zarezerwował dla siebie rolę troszczenia się o dalsze fundusze. Materiał zdobyto w ten sposób: Pan starosta pow. nieszawskiego St. Wasiak realizując uchwałę Wydziału i Sejmiku Powiatowego, zamiast gotówki dał 150.000 cegieł z cegielni p. Trojanowskiego w Aleksandrowie. Cegłę tą Zarząd cukrowni Dobre przewiózł bezpłatnie swoją kolejką z Aleksandrowa do Radzieiowa. Ziemianie i gospodarze okoliczni zwieźli ją ze stacji furmankami na plac kościelny, a robotnicy radziejowscy bezpłatnie ją zładowali z wagonów na wozy, a z wozów na cmentarzu poukładali. Potrzebną ilość żwiru dał bezpłatnie magistrat miasta Radziejowa. Robotnicy ten żwir wykopali, a ziemianie i gospodarze zwieźli. Wapno na kredyt dały częstochowskie zakłady wapienne "Wapnopol", cement warszawska firma J. Pędzich, a dachówkę zakłady ceramiczne Rumaki. Mając materiał w środę 5 marca 1930 r. po nabożeństwie odprawionem w intencji -szczęśliwego prowadzenia robót przystąpiono do pracy. Pracę rozpoczęto od wynoszenia bocznych ołtarzy, ławek, ambony, organów i t. p. Wszystkie rozebrane części złożono w specjalnej szopie na cmentarzu, zbudowanej bezinteresownie przez p. Franciszka Pawełkiewicza. Po usunięciu wszystkich przeszkód z kościoła, ustawiono rusztowanie i zaczęła się rozbiórka dachu, oraz szczytów. Szczyt frontowy trzeba było rozebrać przed ruszeniem dachu; gdyż

opierał się o wiązania dachowe. Ściana szczytowa posiadała w środku belki drewniane, które u dołu zostały kiedyś podcięte, co spowodowało nachylenie się całego szczytu na kościół. Szczyt środkowy na którym stała sygnaturka był znowuż za słaby dla podtrzymywania sklepienia. Posiadał on z zewnątrz pełne cegły, a w środku sporo gruzu. Nie mogło być mowy o opieraniu na nim ciężkiego sklepienia; stąd należało go przebudować. Rozbiórkę bezpłatnie wykonali murarze. Projekt przebudowy i kosztorys sporządził architekt ś. p. Jerzy Raczyński, który zginął tragicznie na Wiśle w dniu 5 września 1930 r. Komitet w osobie ks. Jana Wieczorka wziął udział w pogrzebie i przemówieniem pożegnał wielkiej wartości artystę. Kierownictwo robót jeszcze za życia ś. p. architekta Raczyńskiego i po jego śmierci objął inżynier Jerzy Kędziński z Warszawy, który odtworzył bardzo wiernie plany swego ś. p. kolegi, ponadto łatwością obcowania z robotnikami i rzemieślnikami zjednał sobie nie tylko całkowite ich zaufanie, ale sprawił, że trudne sklepienie kryształowe mogli wykonać miejscowi murarze dzięki jego wskazówkom i uwagom. Roboty ciesielskie wykonał p. Franciszek Pawełekiewicz. Roboty murarskie wykonała miejscowa spółka murarska: Franciszek Plebafiskf, Adam Ciechanowski, Marian Szewczykowski i Bolesław Kopczykiewicz. Roboty kowalskie wykonywał mistrz kowalski Andrzej Ratajek, blacharskie-Wacław Pilichowski i Czesław Sarnowski. Roboty dekarские wykonali murarze i Antoni Qralewski: Dozorcą i pomocnikiem p: inżyniera był p. Ignacy Bąkowski, który jednocześnie wykonywał roboty stolarskie. Okazał bardzo wiele gorliwości i bezinteresowności i dotychczas przy budowie kopca `~w Płowcach pracuje z wielkim poświęceniem. Również gorliwie i z wielką dozą poświęcenia i bezinteresowności oddawał się sprawie budowy kościoła p. Piotr Matusiak. Oprócz powyższych przy kościele dłuższy czas gorliwie i owocnie pracowali: Franciszek Łukanowski, Stefan Różański, Antoni Jabłoński, Tomasz Kopkiewicz, Michał Kaczmarek, Aleksander Zazula, Józef Posłuszny, Józef Brożek, Jan Wojciechowski, Kazimierz Kozłowski, Maciej Tyczkowski, Jan Nowacki, Jakub Wielkopolan, Franciszek Machtyl, Władysław Kwabiszewski, Czesław Kubacki, Franciszek Szmagałski, Szczepan Przysiecki, Jan Janowski, Franciszek Kozłowski, Stanisław Dudczak i Kazimierz Brożek. Poza wymienionymi, którzy przez dłuższy czas pracowali za wynagrodzeniem, pobieranem w 50% w czasie robót, a 50% po dłuższym czasie, pomagało bardzo wiele mężczyzn, kobiet i dzieci po parę dni bezinteresownie, którym tą drogą składam serdeczne podziękowanie. Do 1 grudnia 1930 r. wykończono sklepienie, dach, szczyty, sygnaturkę i chór. Sklepienie i ściany otynkowano. Zimą zestawiono organy, ambonę i ołtarze. Ołtarz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy zestawił swoim kosztem p. Franciszek Wiśniewski. Ołtarz Przemienienia Pańskiego zestawili stolarze, ołtarz św. Franciszka - Długolecka, ołtarz Serca Jezusowego - Bąkowski i Michałkowski. Do jednego z bocznych ołtarzy sprawiony został nowy obraz św. Teresy, który wymalował p. Stępień we Włocławku. Prezbiterium zasklepiono w maju i czerwcu 1931 r. Dzięki oszczędnościom i dużej życzliwości wszystkich mieszkańców miasta i okolicy sporządzony kosztorys 220000 zł. dał się obniżyć do 116000 zł. ogólnych kosztów remontu kościoła. Nie dano jedynie posadzki i balustrady na chórze, co było przewidziane w kosztorysie. Cegieł wyrobiono 170000 sztuk, wapna 375 korcy, cementu 2 wagony. Ofiar zebrano i wypłacono 86000 zł. do zebrania i spłacenia pozostaje jeszcze 30000 zł. Zebrane ofiary powstały z subsydiów samorządów kujawskich, z zapomóg wojewódzkich, Banku Gospodarstwa Krajowego, Ministerstwa Komunikacji, cukrowni kujawskich i związku cukrowni, oraz z ofiar społeczeństwa miejscowego i okolicznego. Komitet żywi nadzieję, że i pozostałe na kościele zobowiązania zostaną pokryte, pięknie odnowiona świątynia pozostanie dla przyszłych pokoleń nie tylko pomnikiem zwycięstwa Łokietkowego, ale i pomnikiem wiary i pobożności mieszkańców Radziejowa i ziemi kujawskiej.KONIEC.